

Wolność – znaczy Freedom

ARKADIUSZ ZACHEJA

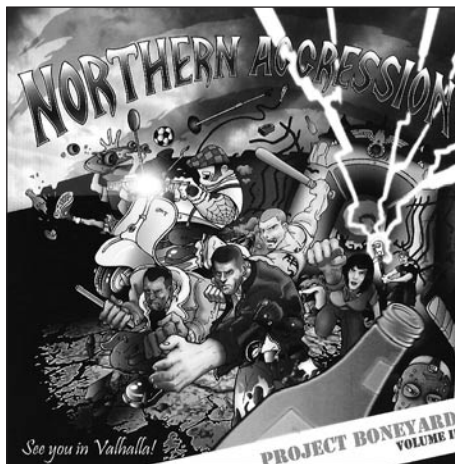
Nie sposób w tym miejscu opisać wszystkich godnych polecenia wydawnictw muzycznych ani nawet ich większej części. Postaram się wspomnieć jednak o kilku wartościowych albumach, które zdążyły już zająć wyróżnione miejsce w mojej biblioteczkę – o płytach oferujących słuchaczowi coś więcej niż ładną melodię, chwytliwy rytm – nietuzinkowe teksty opisujące w intrygujący sposób również kwestie społeczne bliskie tematyce magazynu „NIGDY WIĘCEJ”.

Zacznę od kolejnego albumu kampanii „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”. Tym razem nie jest to składanka, a pełnowymiarowa płyta pilskiej formacji Qulturka, znanej ze swojej antyfaszystowskiej postawy i działań przeciwko dyskryminacji i nietolerancji. Krążek zatytułowany jest *Biały, żółty, czerwony, czarny. Muzyka Przeciwko Rasizmowi*. Mniej wtajemniczonym przypomnę, że zespół tworzą członkowie Grupy Anty-Nazistowskiej (GAN), byli muzycy kilku, bardziej lub mniej znanych, niezależnych bandów z Pły.



Album wydany przez Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” to udane połączenie punk rocka, reggae i ska. Pomimo wielokrotnych deklaracji członków zespołu, że w ich twórczości najważniejsze są słowa, nie oznacza to wcale, że obsługa instrumentów zesza na plan dalszy. Antyrasistowskie przesłanie ubrane jest tu bowiem w „kawał” ciekawej i inteligentnej muzyki. Album otwiera przebojowy numer *Teraz*, a dalej jest jeszcze lepiej: *Czarodziej*, *Wojna*, *Ciemna ulica* to równie dobre utwory. Ciekawostką jest na pewno fakt, że oprócz płyty kompaktowej integralną częścią wydawnictwa jest jego druga część, którą można bezpłatnie ściągnąć ze strony internetowej Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ” po wysłaniu do serwisu aukcyjnego Allegro apelu o zaprzestanie sprzedaży propagandowych materiałów neofaszystowskich i rasistowskich.

Pisząc o albumach opublikowanych pod hasłami antyrasistowskimi, nie mogę nie wspomnieć o wyjątkowej pozycji, jaką jest amerykańska benefitowa składanka o bardzo ciekawej, nieco komiksowej okładce – *Northern Aggression: Project Boneyard. Volume II*. Płyta została wydana z inicjatywy zaprzyjaźnionej z „NIGDY WIĘCEJ” chicagowskiej organizacji antyrasistowskiej Center for New Community. Idea powstania płyty była jedna. Kompilacja wysłała twarde i czytelny przekaz w kierunku środowiska skrajnej prawicy: „Nie damy się zwieść i omotać, nie macie na co liczyć. Nie zgadzamy się na nacjonalistyczną agitację w szkołach i wśród mło-



dzieży”. Zespoły ze sceny hardcore’owej i punkowej nie pozostawiają faszystom żadnych złudzeń. Otwarcie wypowiadają się przeciwko propagandzie i przemocy ugrupowań o takich konotacjach. Przesłanie dopełnia bardzo energetyczna, gniewna, pełna młodzieżowego „zęba” muzyka. Przy okazji otrzymujemy lekcję pogładową na temat muzycznego podziemia zza Oceanu i kilku klasyków europejskiej sceny lewicowego Oi! punka – The Knockarounds, Fighting Chance, The Class Assassins, Union Made, Wisdom In Chains, Death In Custody, The Blackout Brigade, Nuts & Bolts, The Press, Class War Kids, The Fallout, The Oppressed, Stage Bottles, Hold A Grudge, Fate 2 Hate, Mic Crenshaw. Jest to bardzo potrzebne i pozytywne wydawnictwo.

Kultu Kazika Staszewskiego nikomu bliżej przedstawiać nie trzeba. Czternasty album zespołu nosi tytuł *Hurra!* Jak twierdzi wydawca, dobry klimat studia nagraniowego przełożył się również na doskonałą formę muzyków. I chociaż pośród instrumentów obecnych na płycie nie słychać już charakterystycznej waltorni Krzysztofa *Banana* Banasika, to album przywołuje atmosferę najwcześniejszych dokonań grupy. I bardzo dobrze, bo umieszczając krążek w odtwarzaczu, miałem nieco obaw, w jakiej



formie zastanę moją ulubioną krajową kapelę. Wszak ostatnie płytowe dokonania zespołu nie zawsze przekonywały. Stuchając płyt *Poligono Industrial* czy *Salon Recreativo* można było odnieść wrażenie, że statek pod nazwą Kult osiadł na mieliźnie i nie może się z niej wydostać. Na szczęście *Hurra!* to płyta dużo lepsza i ciekawsza. Swoje obawy zatem mogłem spokojnie wyrzucić do kosza.

Muzycznie materiał jest świeży i lekki. Bardzo wyraźnie nawiązuje do wcześniejszych albumów Kultu, ze szczególnym uwzględnieniem *Spokojnie* czy *Muj wydałca*. Większość utworów zawiera energię rzadko obecną w dyskografii zespołu od czasów *Ostatecznego krachu systemu korporacji*. W swoich tekstach Kazik w mocny sposób nawiązuje do polityki, dystansuje się od mitologizowania historii Polski. Z dużą dozą ironii i humoru piętnuje „zadęcie” narodowe rodaków i zbiorową niepamięć.

Płytą penetrującą nieco inne obszary muzyczne jest wydany w dwudziestą rocznicę pierwszych częściowo wolnych wyborów 4 czerwca 1989 roku album Macieja Zembatego i Tadeusza Klimondy zatytułowany *Wolność – znaczy Freedom. Piosenki o wolności*. Zembaty i Klimonda prezentują słuchaczom między innymi własne wersje utworów takich klasyków, jak Leonard Cohen, The Beatles czy Bob Marley. Obok coverów na płycie znajdziemy piosenki anonimowych twórców i takie, które zostały napisane specjalnie z myślą o tym projekcie.



Wolność – znaczy Freedom to rocznicowy manifest na rzecz wolności, tolerancji dla inności. Prezentuje hippisowską wrażliwość podaną w swojskim sosie. W powietrzu unosi się duch tamtych czasów. Obu twórców gościnnie wspierają tak znamienni krajowi wokaliści, jak Wanda Kwietniewska, Danuta Błażejczyk czy Marek Piekarczyk.

Pod koniec ubiegłego roku miała swoją premierę nowa płyta zespołu Elektryczne Gitary. Tym razem grupa postanowiła – tropem innych twórców – nagrać płytę poświęconą historii Polski. Materiał powstał we współpracy z Narodowym Centrum Kultury. Dziesięć albu-



owych piosenek opisuje dziesięć wydarzeń z historii Polski, których okrągłe rocznice przypadły w 2010 roku. Mamy tu więc *Dywizjon 303*, *Cud nad Wisłą*, *Był NZS*, *Kłuszyn* czy też kawałek poświęcony bitwie pod Grunwaldem. Elektryczne Gitary uczą historii bez zbędnej bufonady i ideologicznej otoczki. Zdecydowanie polecam płytę *Historia*, bo w odróżnieniu od nadejtych, pseudohistorycznych, populistycznych produkcji **Pawła Kukiza** (vide: *Heil, Steinbach*) te piosenki to rzetelne przedstawienie wydarzeń ważnych dla dziejów Polski w sposób charakterystyczny dla Kuby Sienkiewicza.

Po sześciu latach przypomnieli o sobie studijnym materiałem legenda polskiego punk rocka – **Dezterer**. *Prawo do bycia idiotą* to trzynasta płyta zespołu. Jak mówią o tym wydawnictwie sami członkowie grupy, prawo do bycia idiotą to „jedno z nigdzie niezapisanych praw, z którego nasi obywatele tak chętnie korzystają. Jak zwykle zapraszamy bezmyślnych do refleksji, a myślących do zabawy”. Album wydany został w dwóch wersjach. Ta podstawowa zawiera płytę CD. Rozszerzona, limitowana – także DVD, gdzie obejrzeć można materiały wideo dokumentujące powstawanie albumu oraz zapis koncertu **Dezterera** z Festiwalu Jarocin 2010.



Dwanaście premierowych kawałków – bardzo dobrych zarówno w warstwie instrumentalnej, jak i tekstowej – potwierdza doskonałą kondycję zespołu. **Grabowski**, **Matera** i **Chrzanowski** nie oszczędzają nikogo. Dostaje się politykom, Kościołowi, polskiemu społeczeństwu, światu obojętnemu wobec antydemokratycznej postawy władz Chin. A sama muzyka? Bardzo energetyczna, pełna ognia, ale także melodyjna. **Dezterer** nie spoczywa na laurach. Rozwijają się, cały czas wnosząc do swojego grania masę nowych elementów.

Innym materiałem godnym uwagi jest album reaktywowanej parę lat temu legendy polskiego reggae – **Gedeon Jerubbaal**. To właśnie ten zespół był w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, obok **Izraela**, **Daabu**, **Bakszyszu**, jednym z prekursorów tego gatunku w Polsce. Do tej pory chyba nikomu nie udało się pobić rekordu grupy, która w ciągu pierwszych pięciu lat istnienia zagrała około 300 koncertów. I właśnie zapis występu **Gedeona** zawiera wydana w ubiegłym roku płyta pod znanym antykolonialnym tytułem *Okrety Kolumba*. Słuchając krążka, mamy okazję przekonać się, jak znakomicie kapela prezentuje się na koncertach obecnie, materiał pochodzi bowiem z występu na ostródzkim festiwalu reggae w roku 2008.

Gedeon Jerubbaal kontynuuje swoją drogę, zgrabnie operując reggae'owymi fascynacjami w połączeniu z jazzem, rockiem oraz etniczną muzyką z całego świata. Od zawsze zespół słynął też z osobistych i bardzo zaangażowanych tekstów, ubranych częstokroć w biblijne metafory. Taki też jest



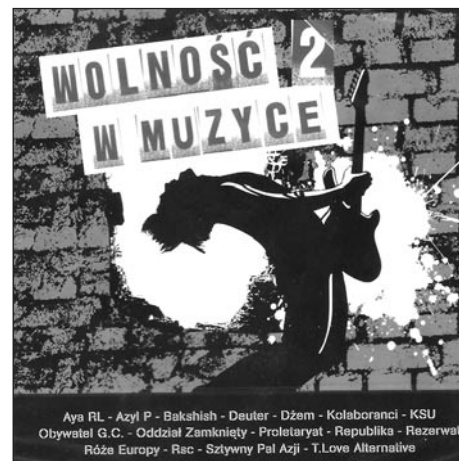
i na tym albumie. *Okrety Kolumba* zawierają wolnościowy przekaz na rzecz tolerancji, przeciwko wyzyskowi, szowinizmowi i przemocy. Tytułowy utwór, jak słyszymy w zapowiedzi, zespół poświęcił wszystkim wymordowanym, uciskowanym narodom i plemionom tego świata. Piękna to płyta. Zdecydowanie jeden z najlepszych albumów reggae, jakie słyszałem w ostatnim czasie.

Nie sposób nie wspomnieć przy tej okazji o formacji **Krzysztofa Grabaża Grabowskiego**. Co prawda, **Pidżama Porno** jakiś czas temu zawiesiła działalność, ale z powodzeniem zastępują ją **Strachy na Lachy**. Ostatni materiał kapeli – *Dodekafonia* po prostu rzuca na kolana. Takiej porcji pomysłowego i świeżego, „bujającego” rockowego grania, tu i ówdzie uzupełnianego smaczkami ska, dawno już nie słyszałem. O lirykach **Grabaża** dyskutować nie będę, bo są jak zwykle klasą same dla siebie. **Krzysiek** dał się już dawno poznać jako wytrawny obserwator rzeczywistości, tropiciel bzdur i absurdów.



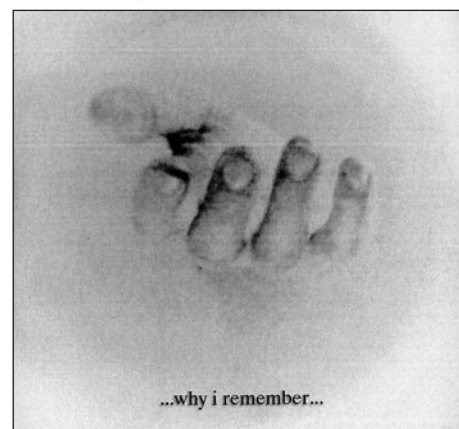
Dodekafonia to chyba najbardziej pesymistyczny materiał w dyskografii **Strachów**. Smutny, ale również gorzki i ironiczny. **Grabażowi** nie podoba się Polska pełna nienawiści i nietolerancji. Polska szara i brudna, która powoduje, że jest „chory na wszystko”. W piosence *Żyję w kraju Grabaż* opisuje ziejących nienawiścią użytkowników forów internetowych: „Bywasz piekącym jadem trollów na internetowym forum. Vivat Polonia Frustrata! Vivat Dąs Psychopata! Jam nieudacznik grafoman i śmieć. Tylko tu możesz być bogiem – na wszystkich podnosisz nogę. Załatwiasz tę sprawę jak pies”.

Nieczęsto zdarzają się interesujące składanki. Ta, o której będzie mowa teraz, zdecydowanie należy do tych ciekawszych. Dwupłyta kompilacja *Wolność w muzyce* zawiera potężną dawkę piosenek z przelotu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, wykonawców ze sceny bardziej oficjalnej oraz tej zaliczanej



do alternatywy. Tak więc mamy tu **Obywatela GC**, **Sztynny Pal Azji**, **Aya RL**, **KSU**, **Oddział Zamknięty**, **Proletaryat**, **Rezerwat**, **T.Love Alternative**, **Róże Europy** i inne. Łączy je jedno. Młodzieńcza energia, niezgoda na uprzedzenia i nietolerancję. Dla kogoś, kto dorastał w tamtych czasach, album ma również wartość sentymentalną.

Na deser zostawiłem wydawnictwo niszowe i bardzo trudno dostępne. Płyta wydana została w limitowanym nakładzie 150 numerowanych sztuk. *Why I Remember* jest przedsięwzięciem międzynarodowym. Wzięło w nim udział 31 projektów i zespołów ze sceny industrial i dark ambient. Celem kompilacji, jak piszą jej twórcy, jest zachowanie „pamięci o Holokauście, a szczególnie o tych, którzy żyli, umierali i cierpieli w obozach koncentracyjnych KL Auschwitz-Birkenau-Monowitz oraz obozach śmierci w Sobiborze, Treblince i Bełżcu”. Celem twórców zaangażowanych w powstanie składanki było wyrażenie „emocji, które czują w związku z tą tragedią i niebezpieczeństwem zapomnienia o niej”.



Utworów jest tak dużo, że nie starczyło miejsca na jednym krążku. Kompilacja zawiera utwory tużów eksperymentalnej elektroniki, ale również mniej znanych projektów. Wymienię tylko niektóre z nich – **Life's Decay**, **Nemesis**, **Moan**, **Astra Autisma**, **Multipoint Injector**. Polecam nie tylko miłośnikom gatunku. Bardzo cenna to inicjatywa świadcząca o tym, że również artyści związani ze środowiskiem eksperymentalnej elektroniki widocznie zaznaczają swój sprzeciw wobec tak negatywnych zjawisk, jak nietolerancja, szowinizm narodowy czy dyskryminacja rasowa.

Zestawienie powinno być uzupełnione jeszcze niejedną płytą, bo i też godnych zauważenia pozycji jest znacznie więcej. Najważniejsze jest jednak to, że liczba artystów podejmujących istotne sprawy różni i są to bardzo różne środowiska, reprezentujące szerokie spektrum upodobań muzycznych. Łączy je wspólna postawa – niezgoda na niesprawiedliwość, dyskryminację i nietolerancję. ■